

Planeta Abchazja



Wojciech Górecki,
Abchazja,
Wydawnictwo Czarne,
Wołowiec 2013

Swoją pierwszą książką, *Planeta Kaukaz* (Warszawa-Poznań 2002, Wołowiec 2010), Wojciech Górecki za-

brał czytelnika we wspianą podróż po barwnym i odległym Kaukazie. W drugiej części tryptyku zatytułowanej *Toast*

za przodków (Wołowiec 2010) poznajemy południowokaukaskie republiki: Azerbejdżan, Gruzję i Armenię. Ponad dziesięć lat po pierwszym wydaniu *Planety...* Górecki zamyka kaukaski tryptyk książką *Abchazja*.

Tym razem to podróż w czasie. Autor nie tylko ukazuje świat, który przeminął, ale także dzieli się swoimi wspomnieniami i przeżyciami. Oczami Góreckiego widzimy Abchazję na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat. Krok po kroku poznajemy nie tylko odległą nadmorską „ziemię duszy”, ale również samego pisarza. Czytelnik widzi młodego Góreckiego rzuconego w wir wydarzeń burzliwych lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, podróżnika i reportera szukającego swojego miejsca i tematu. Upadek Związku Radzieckiego i wszystko, co dzieje się na Kaukazie, przyciąga go, hipnotyzuje, urzeka, zaskakuje, ale też przeraża. Chaos i okrucieństwo wojny obserwujemy z perspektywy czarnomorskiego rajy, w którym brutalność i lęk kontrastują z pięknem. Abchazja pochłania czytelnika, autora, odciska piętno na bohaterach – staje się kwintesencją Kaukazu.

„Wybrałem się do Abchazji, żeby poczuć prawdziwy Kaukaz. Potem musiałem zjeździć cały Kaukaz, aby lepiej zrozumieć Abchazję” – wyznaje Górecki, czując, że znalazł to, czego szukał, choć prawdziwa radość poszukiwania wciąż jest jeszcze przed nim. Należąc do pokolenia szczęściarzy, może dotknąć, stać się świadkiem. Korowód bohaterów dobrych i złych (choć na Kaukazie nic nie jest czarno-białe) pozwala znaleźć się w epicentrum planety: planety Kaukaz, planety Abchazji.

Region uzależnia, sprawia, że każda kolejna podróż pozwala na odkrycie nowej tajemnicy, części samego siebie. Zwykli ludzie, uchodźcy, profesorowie, prezydenci, premierzy – czytając Góreckiego, dostrzegamy ich tęsknoty i pragnienia, choć sami ludzie są nam obcy i odlegli. Przeminęli. Przeminęła też tamta Abchazja. Nie żyją prezydenci Władisław Ardzinba i Siergiej Bagapsz. Nie ma już wicepremiera Jurija Woronowa i jego ukochanej Jasoczki – miejsca wytchnienia i nostalgii. Pozostaje za to konflikt, który był i jest siłą sprawczą Abchazji. Pozostaje Rosja, która przez stulecie wpływała na losy regionu. Pozostają wreszcie niezabliźnione rany, brak zrozumienia, kaukaski upór i zacierzenie.

Czas płynie. Po latach podróży i pracy zmienia się też autor, a przez to narracja – staje się bardziej stonowana. Nie ma tu miejsca na niepotrzebne emocje, zostają same fakty. To już nowe stulecie, a w nim inna Gruzja, inna Abchazja. Górecki patrzy teraz na tę ostatnią oczyma analityka, osoby nie tylko znającej region, ale rozumiejącej zachodzące w nim procesy. Autor dokonuje podsumowania abchaskiej państwowości oraz burzliwych wydarzeń, których był świadkiem. Nie daje jednak jednoznacznych i prostych odpowiedzi, skłaniając czytelnika do próby samodzielnej interpretacji zdarzeń. Wskazuje ścieżkę.

Górecki napisał piękną i mądrą, ale przede wszystkim bardzo osobistą książkę. Ryszard Kapuściński, komentując jego pierwszą publikację, określił świat przedstawiony przez autora „kosmosem Kaukazu”, gdyż społeczności zamieszkujące region stanowiły „osobne, małe planety”.

Wbrew pozorom i oczywistej różnorodności regionu (religijnej, kulturowej czy językowej), niezależnie od tego, w której części Kaukazu się znajdziemy, dostrzegamy podobieństwa. Podobne historie, tragedie i ludzkie nieszczęścia, ale też radości: czytelnik może dostrzec powtarzalność zdarzeń. Tak jak w historii Janusza Godawy. Przez stulecia Kaukaz przyciągał Polaków, którzy w końcu – dobrowolnie bądź pod przymusem – stali się jego częścią. Nikogo nie dziwią już opowieści o Polakach zamieszkujących Baku na przełomie XIX i XX stulecia, Polacy walczący w górach Kaukazu Północnego w czasach imama Szamila czy ponad sto lat później ramię w ramię z Szamilem Basajewem. Jednak Polak walczący o Abchazję, odnaleziony przez Góreckiego dzięki nagraniu telewizyjnemu, zaskakuje. Co sprawiło, że tam trafił? Dlaczego Abchazja wciągnęła go w swoją orbitę? Czy ta wyjątkowa powtarzalność zdarzeń, powodująca, że nierozstrzygnięte kaukaskie problemy powracają ze zdwojoną siłą, ma także wymiar pozytywny? Czar, który sprawia, że kolejne pokolenia podróżników i wolnych duchów zachwycają się regionem.

Abchazja, stanowiąca swoistego rodzaju nostalgiczny powrót do młodszej fascynacji, wieńczy kaukaską opowieść autora. Krąg się zamyka. Górecki nie tylko wraca do swojego pierwszego ważnego tematu (*Abchaskie elity wobec niepodległości*, Warszawa 1996), ale robi to w sposób niezwykle dojrzały. Ma świadomość, że pomimo starań nie przekroczy pewnej niewidzialnej bariery. Czy oznacza to, że pisarz żegna się z Kaukazem? Na pewno

nie, gdyż Kaukaz jest ważną częścią niego samego. Czy zatem jest to jego ostatnia książka o Kaukazie? Należy również mieć nadzieję, że tak się nie stanie. Wydaje się jednak, że autor będzie chciał wyrwać się z kaukaskiej orbity, „uciec z Kaukazu” – przynajmniej na jakiś czas. Kaukaz, pomimo roli, jaką odegrał w życiu pisarza, stanowi dla niego pewien zamknięty rozdział. Azja Centralna, Turcja, Iran – jakiegokolwiek Górecki dokona wyboru, jeśli tylko pozostanie obywatel i reporterem otwartym na nowe tematy, z pewnością odkryje przed nami jeszcze niejedną tajemnicę.

Jan Brodowski

